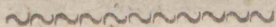


212929

Jack Fajkowski
g

RESPONS
NA
LIST PLEBANA,
POD
PŁASZCZYKIEM KANONIKA.



[1783]

E 18₅₄₈



Dziś ze wsi prawdziwie przyiechawszy
widam WaćPana Mci Xieże Plebanie,
a w pokorze świętey utaiony Kanoniku.
Wydziwić się nie mogę, co kroy i kolor
sukni za odmianę w zdaniu WaćPana uczy-
nił. Brat iego rodzony iednych ze mną sen-
timentow, mówi, aby iedną część fortu-
ny sprzedać, zaślawić, czy arędować, aże-
by resztę cplacić, podobnież, ażeby Nay-
jaśniejszym kredytorom Rzeczypospolitey,
którzy do czasu tylko resztę Oyczyzny na-
szey nam dzierżyć pozwalają, postawić się
w stanie, ieżeli nie na odzyskanie dawniey-
szych utrat, to przynaymniey reszty kraju
utrzymanie; w którym, aby WaćPana Ple-
bania i Prelatura ocalała; Brat iego mówi
ze mną, aby iednakową materią suknią ła-
tać, to jest zbytecznemi Kapituł, Kollegiat
i innych Duchownych intratami spomagać



ubogie Plebanie; cóż ci będzie za szkoda, stracił na swoiey Prelaturze, zyszczesz dla ubogiej swoiey, iak mówił, Plebanii; tu się zmażesz, tu napiszesz. Za cóż się gniewasz na Autora o dobro kraju? ieżeliś Szlachcic i cuotliwy Obywatel. Nie tay swego imienia w piśmie pod tytułem Plebana. Znam ia WaćPana zacnego Prałata w Warszawie, nie na wsi. Masz w swoim piśmie pięknie ułożone argumenta i słowa, ale racyi i słuszności nie widzę. Siedzisz tu WaćPan w Warszawie, intraty ci przysyłają, a iego Wikary sam na pacierze i Mszę dzwoni, na Kazanie czasem Zakonnika najmujesz, bo sam dokładnief Satyry, niż Kazania piszesz, a cóż powiesz na wyrok Kościelny, *curet sua Templi Sacerdos*. Obawiasz się WaćPan iednak *aby liczny rekrut nie był ciagniony z Dobrych Xieżyich*, i że na nas *Duchownych skura drży*, owóż uderz w stoł, nożyce się odezwą, znalazz się widzę do słuszności.

Jest wyżej napisano, aby kto, czyli WaćPan sam dał radę, z iakiego źródła podatki na potrzebne woysko ustanowić, aby Duchowieństwo z Religią i wolność ucaścić, nie technąwszy Starostw, Duchowieństwa,



Czopowego; ja iako naygodnieyszemu Pra-
łatowi mego zdania chętnie ustąpię. Spraw
to Mości Dobrodzieiu świętymi swemi mo-
dlitwami, aby Anioł stał z mieczem dla
naszey obrony, uprosz podobny cud u Bo-
ga, iak niegdy Staro-Zakonni Kapłani przy-
stąpiwszy pod Jerycho, na głos ich trąb fa-
me mury się rozwalaly, a tym Duchowień-
stwo od podatkow uwolnił.

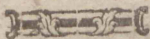
Mówisz dalej: *Stan Świecki ma nadane
dziedzictwa, aby bronił Ojczyzny, zaś Sta-
nu Duchownego dochody są wyznaczone za
usługi Religii, Ołtarza i modlenia się za Oy-
czyznę.*

Słusznie i światobliwie mówisz; więc
czyńmyż obydwą naszą powinność następ-
ującą; będzie teraz woysko powiększone, re-
krut z nas Szlachty lub z naszych synów, a
jeszcze i nań zapłata z naszych Dziedzin.
Duchownych zaś na żołnierzy brać trudno,
bo zakaz *Nollite tangere Christos meos*; to już
powinność Stanu świeckiego wykonana.
Zaś WacPan Ołtarza nie pilnuiesz, bo w
Warszawie siedzisz, Breviarza nie czytasz,
bo masz dyspensę z Rzymu; modlitwy ie-
go za Ojczyznę nieskuteczne, bo trzy Po-
tencye exekucją swoją całe Królestwo ob-

ciężyły, kray rozebrały, oddayże cały swoy dochod użyteczniejszym flugom, a tak nie sumieniowi swojemu winien nie będziesz.

Nie trzeba w Autora opacznie wmawiać, aby radził Duchowienstwo podatkami obciążać, bo on Biskupich podatkow podwyższać nie radzi, ani na Plebana grosza nie kładzie, owszem ochrania, iako krajowi użytecznych i koniecznie potrzebnych, ale mówi o zbytecznych Duchownych, i z woli Chrystusa Pana nieustanowionych.

Piszesz daley uszczypliwie, bo łagodnie nie umiesz, nie możesz racyami, radbyś rogami, mówisz, że dawwszy pokoy Biskupom, atakuie znakomitą część Duchowienstwa i nas naiwet Plebanow, w tey mierze niechay Publiczność sądzi, czy to się zowie atakować, co prawdę mówić, aby Duchowni nieużyteczni dali połowę dochodow na obronę drugiey swojej połowy, zaś Plebanom ubogim radzi, aby dodać, a nie żeby podatek iakowy płacić mieli. Załujesz dla miłości swego dochodu, którego bez wszelkiey pracy masz nadto, owóz świętoszek, myśli pewnie, niechay kray ginie, aby on był majątny. *O! praeciarum custodem ovium &c.*



Mówi daley, że idzie Autor za tych śladem, dla których iak obojętna jest Religia, tak tym bardziey studzy i Ministrowie iey, iednych pozwiliac, drugich obedrzyć radzi.

Quid est fides nisi credere quod non vides.
Moia Religia jest taka, i wierzyć po prostu to, co Kościół Rzymski wierzy i uczy, nie tak iak Pleban, wielki Filozof, co sobie dogmata Wiary Świętey tłumaczyć może. Ministrów, ktorzy aktualnie administrują, ma w uszanowaniu, a tytularnych w pogardzie. A iakże to zwać obdzierać, kto ze swoiey żyie pracy, kiedy nie z Parafii, nie z akcydensów, nie odżywego i umarłego, za ieden tylko tytuł Plebana bierzesz intraty.

Mówi daley, czyli zna on potrzebę Religii i Duchownych w krainie? Odpowiadam, że człowiek bez Religii gorszy bydlęcia, a Pasterz płatny, niepilnujący swoiey Owczarni, gdy swoje owieczki strzyże, a nie strzeże, jest oszukaniec. Bez Duchownych przewodnictwa i straży sumienia, Wiara byłaby samym błędem, kiedy Chrystus bez zostawienia na ziemi swego Wikarego obeyść się nie mógł, gdy powiedział, *tu es Petra & super hanc Petram ædificabo Ec.*

elefiam meam. Otożes się Mści Xieże Plebanie dowiedział, iakiey wiary iesłem.

A że ieszcze chcesz się dowiedzieć, czy *iest Autor Zgody* sprawiedliwym człowiekiem. Chciałbym nim być, z moiey, nie cudzey pracy żyć, nikomum nic nie winien, co Bogu, to Bogu, a co Cesarzowi, to Cesarzowi oddaie.

Pleban ieszcze mówi. *Chce wiedzieć czy iest rozsądnym i nieuprzedzonym człowiekiem.* Tego o sobie nie umiem powiedzieć, ale racz mi Mści Xieże Plebanie powiedzieć, gdzie teraz *ex officio* masz stancyą, bo ia w dawnym mieyscu, w własnym domu mieszkam, przyiadę do WaćPana, abyś mnie poznał, a ieżeli zgadniesz co iest we mnie, będę myślał żeś *in opinione sanctitatis*.

Wracam się ieszcze, że chcesz wiedzieć com za ieden, poznayże się sam pierwey, to i mnie osądzisz czym iest, iako mówisz, *sprawiedliwy, rozsądny i nieuprzedzony.* Co tylko pod tytułem Zgoda i nie Zgoda, napisałem, nie za sobą, nie dla siebie, nie konkludowałem, iakżeś ty odpisuiąc uczynił, powiedziałżeś co, iako się mienisz Obywatelem, na dobro Oycyzny, tylko bronisz swoich dochodow; pali się Miasto, nie

ratujesz, niech się pali, myślisz, byle mo-
 ia Plebania, Kanonia, dochody zostały. Pi-
 sał Autor Zgody dla kraju różne pożyte-
 czne myśli, czyżes iedne słowo na to od-
 powiedział, albo co zganiał, czyli popra-
 wił, ale żem ci w Sedno trafił, które do
 śmierci na sercu twoim niezgoione zоста-
 nie, oto wszystkie furje wywierasz; teraz-
 że sądz, kto z nas sprawiedliwy, rozsądny,
 nieuprzedzony. A gdyś mnie tak zelży-
 wie i nieślusznie na plac niezgody wywo-
 łął, sławiam się, bądź daley gotow; pra-
 wda, nie koncepta mieć daley będą prze-
 wagę.

Mówi Pleban, że to, co było nadane Du-
 chowienstwu od ośmiu wiekow, teraz mu od-
 bierać, i mówi, że nie mam czasu czytać
Puffendorfa, a ja nie czytam Historyi Ko-
 ścielney, kiedy się Kapituły mnożyć zaczę-
 ły, wiem tylko, że w te czasy wiele ie-
 szcze Pogaństwa w Polsce było, iako
 Podlasie, Prussy, Inflanty po zaczęciu pa-
 nowania Jagiellonow około Roku 1400.
 Nierychło Wiarę Świętą Litwiny przyeły;
 owóż nie od ośmiu wiekow. A gdyby i
 tak, jak mówisz, co ztąd za pewność na-
 dania. Oddali Dziedziczni Polscy Panowie

Dobra wielkie i Dzieściny Biskupom, a o Kanonikach żadney myśli nie mieli. Do-
piero Biskupi z pobożności swojej utwo-
rzyli po kilku Kanonikow, zawsze jednak
w świętey myśli, aby mieli z nich pomoc
ku nawracaniu Pogan, nauce Kanonow,
Seminarzyſtow, i nieustannej w dzień i w
nocy chwale Boſkiej. Jakoż teraz Bisku-
pi mają pomoc i wdzięczność za rozdane
dochody dzieściny od Kanonikow? oto
z ich poſłuszeńſwa ſię wyłamali, Dziedzi-
cami Dobr Biskupich ſię mianują, Katedry
nie pilnują, Kursu w dzień, a dopieroż w
nocy, nie ſpiewają.

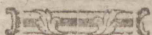
Nie mogą jednak Kapituły zaprzeczyć,
że ſą poddani i ſłudzy Rzeczypoſpolitey,
nie wolnoż więc Panu ſługę nie pilnującego
swojej powinności odprawić, czy od ſłu-
żby uwolnić?

Mówi dalej, *właſność człowieka pra-
wem natury tak ieſt zabezpieczona, że iej
nikt brać bez zgwałcenia pierwiaſtkowej
umowy nie może.* Twoja mowa cię pobi-
ja Plebanie, a dotrzymaliżeście pierwiaſtko-
wej umowy? trzymacież ſwoie pierwsze
inſtitutum, dopełniacież przy Katedrze pier-
wsze obowiązki? Owoż Prawo naturalne

mieć chce, *frangenti fidei frangatur eadem.*

Mówi daley, *coby Autor Zgody rzekł, gdyby kto na jego Dziedzictwo dał Projekt, aby było obrócone na potrzeby Rzeczypospolitey.* Ma Prawo Pani moja do mego Dziedzictwa, nawet i życia, jeżeli nie dopełnie moiej powinności, jeżeli na pospolite ruszenie nie stanę, albo w starości ostatniego. Syna nie poszlę, jeżeli z boiowiska ucieknę, jeżeli przeciw niey z nieprzyjacielem stanę; a Kapituła równać się w tey powinności nie zechce, bo *nobis non licet*, bo *immunitas Ecclesiastica* nie pozwala, ale płacić nie broni. Jle gdy od Ołtarza, do którego się święcił i od Kościoła uciekł.

Niewadź mnie Mości Xięże Plebanie z Duchowieństwem, bo ja go tak szanuję, kocham iakom powinien, nie jest to kryminał, com napisał, nie iam to wymyślił; to się od dawności praktykuie, tyle już instytutow Duchownych Wierze Świętey i Chwale Boskiey mniej potrzebnych Rzym poznosił, iako sobie przypominam Templarzystow, &c. owoż świeżo Jezuitow; ich dobra na dobry pożytek obrócone, podobnie i Kapitulne niech będą Funduszem



ubogich Kościołow Parafialnych, nie w tey mierze nie będzie bezbożnego. Zaś *institutum* generalnie Szlacheństwa znosić czy możnaż, kiedy cała Rzeczpospolita jest to Szlacheic. Także Dziedzictwo czy możnaż imnie odbierać, kiedy te od Przodków moich, za krwawe zasługi, za kaleczeństwa, za rany nabyte? Zaś Duchowne za Pacierze, i inne obowiązki, z kondycją, ieżeli będą dopełniane.

Ustąpili, mówi, Dziedziczni Królowie Dzieściem wszystkich w polach, lasach i błotach, teraz i potym, gdzie się tylko zasiew znaleźć może. Jest to równie powiedziano, gdybym ia te dobra, co mam i co po śmierci mieć będę, komu darował; gdy po śmierci nikt nie rządzi.

Mówi znowu, że darować tego Autorowi nie mogę, że on siedząc na wsi nie mógł tego postrzedz, iak w wielu miejscach teraz są lasy, gdzie przedtym były obszerne niwy. Ja zaś nie mściwy, daruję Plebanowi, że sam niewie co mówi, niechże iedzie czyli pyta, że prawie cały Powiat Opoczyński lasami zarosły, obaczyłby tam niwy dopiero od kilku aż do kilkunastu lat, nie przez nie ludność, ale przez piaszczystość zarosłe, to

jest: że rolnik iedne dobywa grunta, drugie zapuszcza, aby się odleżały i mocy nabrały. Nie zna tego, gdzie dobre grunta, tam lasu nie masz, tam mu zarosnąć nie dadzą, iako to koło Sędomierza w Krakowskim, Podlasiu, Wołyniu i innych.

Potrzebni są wyżsi i niżsi studzy do Ołtarzy i rady Biskupom mówisz, przyznaję, ale nie tak wiele, bo ieżeli dla parady Panu Nieba i Ziemi, to mało, ieżeli dla Biskupów to wiele sto Kanoników z Kollegiatkami do rady.

Mają mówi Dyssydenci swoje Konsystorze, a Żydzi swoje Kachały. U mnie nie jest unum per idem, nie równam Kanonika z Lutrem i Żydem. Prześwietne Kapituły mają u mnie wysokie poważenie, mówię tylko, że niektórych Duchownych jest nad potrzebę usługi Świętego Ołtarza, właśnie iak w pewnym woysku, więcej Officyerów, niż Gemeynów. Nie rozciągam się nad tym, siła w tym szkody mają wszystkie Królestwa, czytający niech umiarkuie.

Wszak Rzeczpospolita nie dawno uznała potrzebę Kawalerów Maltańskich. Y to jest wielka prawda, że uznała muszem, a w tym-



że czase i wielkie kraie oddać musiała
trzem Potencyom &c.

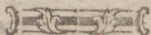
Mówi Pleban, że Duchowni spomagaia
Stan Swiecki. *Teraz Brat jest Panem całej
wioski, której części Bratu memu donacyę
uczyniłem.* Winszuję Bratu twemu, sam
zaś żałuję, że miał Xiedza w rodzie, bo
mając mnie w opiece z majątku obdarł.

*Wystawia Autor Plebanow Ruskich cią-
gnąc nas od Ołtarza do pługa. Falsz mō-
wisz Plebanie, nie zagania Kanonikow i
Plebanow do pługa, ale mówi te słowa,
że ubogi Pleban Ruski, co za szkoda Chwa-
le Boskiey, że z pracy rąk swoich żywi
żonę, dzieci i sam żyje? owszem mówi
daley, aby Pleban Łaciński miał fl. 2.000.
i włókę przez Parafią obrobioną. Cóż na
koniec zlego, abyśmy oba naydzielnieysze
rzemiosło w świecie pługa exekwowali,
tak, iak naypierwszy nasz Rodzic Adam
Pan świata z wyroku Boskiego, *in sudore
vultus vestieris Pane.* — Cesarz Chiński
w pewne dni uroczyste chwyta się pługa,
choć Poganin wyroki Boskie wykonywa,
a wy, *quod alij laboraverunt, vos in labores
eorum introivistis.* Nie orażębyś sam Ple-
banie, albo koni w bronie nie poganiał,*

albo przynajmniey lekkiey usługi sobie w gospodarstwie za bydłem chodząc czybys nie czynił? żebyś się podzielił ową wiosczką kilku chłopow i to partakow mającą na was pięcioro spadła, iako sam w Piśmie swoim mówisz, nie staizebys się cnotliwszym człowiekiem Boga chwając w pocie czoła, nie tak, iak teraz poszedłeś do Ołtarza, *non propter Jesum, sed propter Esum.*

Piszesz Plebanie, że Autor Zgody niezgadza się z dobrze myślącemi, ani sam z sobą. Przykład Ruskich Popow powinienby go nauczyć, że Pleban ubogi nie może być oświecony. Cożes teraz napisał przeciwko rozumowi swemu? czy zgadzasz się sam z sobą? czyż dopiero oświecać się potrzeba zostawszy Plebanem, dopiero uczyć się trzeba Pisma i Tajemnic Wiary Świętey? bo mówisz Pleban ubogi nie może być oświecony, samżes pierwey Plebanem został, niżeli oświeconym.

O iakżeby dla tego samego poprawić trzeba Fundusze szczupłe po wielu mieyscach Plebanow, zgadzam się na to, ale z Funduszow zbytecznych Kapitulnych i Opa-

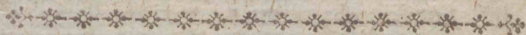


cich. Oświecayże się WaćPan ieszcze, bo ci tego trzeba, a mnie zostaw w prostackie.

Autor Zgoda i Niezgoda napisał Myśli a nie Prawa, Pleban nawet myśleć nie pozwala, ieden tylko Pobor Duchowny nagania i szkaluje, innego nie obmyśla, iak Christus Pan, bo kazał opłacić podatek groszem w rybie znalezionym.

Na koniec Duchownych rozumnych Pisarzow powinność pisania konwinkować, a nie laiać. *Diffamare cave, nam revocare grave.*

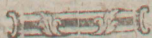




POST SCRIPTUM.

Zaślanow się Plebanie ieszcze nad Zakonu Jezuickiego rozumną ustawą, a wszędzie doskonałą; bo w domu, w Kościele, w Nabożeństwie, w Kazaniach, w Missjach krajowych i pogańskich ubiegających się aż do Męczeńskiej Korony, w Szkołach nayużyteczniejszych, zgola model Duchowieństwa do naśladowania z siebie dających; przecież za kilka tylko osob Intrygantow, w Hiszpanii i Francyi cały Zakon zkasflowany. A wieleż to prejudikатов na Duchowieństwo przytoczyć można, masz ich w Aktach Rzymskich. Nie wdawayże się w dalszą zwadkę, bo każdy czytający ma w pamięci, dowodzić może wasze facyendy.

Owóż widzisz Plebanie, że Rząd Kościoła Świętego rozeznaje potrzebę, czy zbytek liczby Duchowieństwa; nie równayże Dobr Swieckich za zasługi krwi,



lub kupionych, albo na wypracowanie z blôt lasow danych, z Duchownemi, darem i na Modlitwy pod kondycyą wziętych, ieżeli ie użytecznie odmawiać i Kościoła powinności pilnować będziecie.

Nareszcie znieważasz CHRYSTUSA PANA wolę: *Querite primo Regnum Dei, & hæc omnia adjicientur vobis.* Kiedy w Swieckie obrady mieszasz się, còż masz mówić o wioski duchowne, kiedy Zbawiciel mówi, *non habemus hic Civitatem permanentem.* wszak nawet nikt onych nie bierze, ale służność opłacać każe.

